Nr. 45. Zakopane, dnia 8. listopada 1900 r. Rok II.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **10** kor., z przesyłką **12** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.50** kor., z przesyłką **3** kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości,** a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne,** obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

Wychodzi co czwartek.

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznica 10.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.
Numerów pojedynczych po 30 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptece, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 13, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia **„Czytelnia Zakopiańska“**, Krupówki, willa »Polanka« (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Ogrodowa 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

4) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

„Zaduszki“.

Cmentarz w Zakopanem ma swój odrębny sobie tylko właściwy charakter.

Nie jest to wiejski cmentarz.

Niema tu tych ściśniętych rzędów cichych mogił, cichością swoją, tuleniem się jedna do drugiej, prostymi krzyżami nad sobą mówiących, zda się, wyraźnie o życiu, które u progu tych mogił nie przerwało się, nie złamało, a zmieniło się tylko nieznacznie.

Z chat nizkich, z izb ciemnych przeszli do mogił cichych, usypanych na tem samem polu, na którem całe ich życie spłynęło, które cały ich świat stanowiło.

Tu kolebka, a tuż o staję trumna.

Na tej stai świat cały, całe życie — znoju pełne, ciężkie i twarde, ale w porównaniu z wartkiem życiem szerokiego świata, takie spokojne, mroczne, nieruchome, jak sen w trumnie na wiejskim cmentarzu, w porównaniu z życiem, które od kolebki przez staję do tej trumny spłynęło.

Żyli o miedzę od siebie i o miedzę przy sobie spoczęli.

Proste życie, proste groby.

Przeszło tak przytulone do ziemi, jak tulą się do niej nizkie mogiły. Nie rwało się ku górze porywów dumnych siłą i mogiła kamiennym nie piętrzy się grobowcem. Krzyż tylko dźwiga na sobie — wierny symbol ich życia-niedoli. Na szarym krzyżu jak w życiu szarem: mały wianuszek z ziół — uciech prostych, i z kwiatów polnych — nikłych radości.

I nie jest miejskim cmentarz zakopiański.

Tłum nagrobków kamiennych, zimnych, złoceniem liter wykrzykujących dawne imiona dzisiejszych prochów, nie zepchnął tutaj cichej rzeszy bezimiennych mogił, aż hen, pod parkan, na pustkowie smutne, jak gdyby na oddzielne jakieś niższe cmentarzysko. W tem mieście umarłych leżą jak żyli — obok siebie ale oddzielnie — pan przy panu, chłop przy chłopie.

Tutaj inaczej.

Cmentarz zakopiański to skromny cmentarz wiejski, który w ubogie progi swoje przyjął możnych przybyszów z dalekiego świata.

Nie zrodziła ich ta ziemia twarda, nie wzrośli na jej łonie, nie oni tu gazdami, więc nie zagarnęli dla siebie wyłącznie święconej ziemi nie swojej, rozpartymi dumnie nagrobkami nie spędzili pod plot cichych mogił rodzonych dzieci tej ziemi. Jak goście żyli wśród nich, jak goście wśród nich spoczywają.

Namogilne płyty kamienne, kosztowne krzyże, kute grobowce wciśnięte w szary milczący tłum mogił jakoś inaczej, smutniej, tragiczniej tu mówią.

Ci, co tu leżą w skalistej ziemi, to obcy tutaj przez łzawą dolę zagnani. Ojcowie ich, ich serc najbliżsi, tam, w innej ziemi, pomiędzy tymi, z którymi żyli, pomiędzy swymi spoczęli.

Oni tu przyszli, by z gór cudownych zdrowia zaczerpnąć, odnaleźć siły, a grób znaleźli.

Wielu z nich śmierć bezlitosna w zaraniu życia skosiła. Młodzi, nie po nią tutaj przybiegli, oni żyć chcieli namiętnie, silnie. Ich młode dusze rwały się jeszcze do wdzięków życia, pragnęły życia, jego radości i walk i bólów.

Siły stargane. I bić przestało gorące serce, zgasł płomień rojeń szlachetnych, skonało czyste istnienie.

Zdala od swoich, od stron rodzinnych, sami wśród obcych zeszli do grobu. Samotni obcy przybysze.

A jednak dzisiaj w święto umarłych, na tym starganych istnień cmentarzu prawie nie było takiej mogiły, gdzieby nie błyszczał jasnym płomykiem znak ludzkiej pamięci i żalu.

Nie opuszczeni zeszli do grobu obcy przybysze. Nie mieli swoich, znaleźli cudze życzliwe serca.

Przyjazne dłonie świeżą zielenią przybrały ciche mogiły, zatliły światło.

A na mogiłę, kryjącą serce, co w chwili zgonu w dalekie strony się rwało, spłynęła niejedna łza rzewna, czysta, szczerego żalu za duszą bratnią i zaszemrało ciche westchnienie, za jedną struną, w rodzinnej lutni nagle zerwaną, zmilkła na wieki w niedokończonej pieśni przyszłości. *D. B.*

Przed Dniem Zadusznym[1]).

(Pamięci Matki zmarłej w roku 1896).

Nie budźcie ich modlitwą i pieśniami,
Gdy wżarł się cień w drgających gwiazd krawędzie,
Niech płacz i śpiew tu jeszcze ich nie mami,
Niech bliżej brzask, niech bliżej jutrznia będzie,
Nie budźcie ich, aż ciemność się odmieni,
Przeklęty mrok, gdy świętym oczy ślepną,
Nie budźcie ich w tę smutną noc jesieni,
W ten zgniły chłód, gdy duchom skrzydła lepną.
Dziś ledwie znać wśród błota i ulewy.
Szkielety traw, zastygłych drzew upiory
Dziś pracy plon i pełne krwi zasiewy
Z rozkisłych pól wchłonęły już kantory.
Niech zamknie wpierw kantory i stragany,
Niech skończy targ szachrajów głodnych rzesza,
Niech będzie dom i ołtarz nasz ubrany,
Błękitna toń nad nami niech się zwiesza.
Nie budźcie ich, nie budźcie ich, aż z wiosną,
Gdy blask i woń i czar zawita wszędzie,
Aż zioła znów i trawy już odrosną,
Aż bliżej świt, aż bliżej zorza będzie.

W listopadzie 1896.

Maryan B.

[1]) Dodatek literacki do »Przeglądu Wszechpol.« z r. 1897.

O delegata.

Za inicyatywą Wydziału «Gwiazdy» wniesionem zostało do Komisyi klimatycznej podanie podpisane przez kilkudziesięciu rękodzielników, przemysłowców i kupców zakopiańskich, w którem podpisani proszą o wprowadzenie do składu Komisyi stałego ich delegata. Sprawa tego delegata ma już swoją historyę. Pierwszy raz poruszoną została na zimowym wiecu gości i stamtąd weszła do memoryału wiecowego, przedstawionego przez deputacyę gości Namiestnikowi i Marszałkowi krajowemu. Następnie między wnioskami Związku Przyjaciół Zakopanego uchwaloną została w rezolucyach wiecu gości z 18-go sierpnia i wreszcie podniosła ją teraz «Gwiazda». Sądzimy, że będzie to już chyba ostatni etap tej długiej, a bezskutecznej dotąd wędrówki, jaką przechodzić musiała sprawa, mająca za sobą i słuszność zupełną i istotną potrzebę, i że Komisya klimatyczna weźmie ją nareszcie pod rozwagę, a wątpić nie można, przychylnie załatwi.

Wspomniane wyżej podanie tak obszernie i szczegółowo uzasadnia potrzebę wprowadzenia do Komisyi klimatycznej nowego delegata, że przytoczenie w całości tego podania wystarczy chyba zupełnie do należytego wyjaśnienia sprawy. Otóż podanie mówi:

«Statut Stacyi klimatycznej w Zakopanem nadaje prawo posiadania swego przedstawiciela w zarządzającej Stacyą tą Komisyi klimatycznej wszelkim instytucyom, wszelkim czynnikom w jakikolwiek sposób zainteresowanym w istnieniu i rozwoju Zakopanego. My jedni tylko, kupcy, rękodzielnicy i przemysłowcy prawa tego jesteśmy pozbawieni. Jest to krzywda tem dotkliwsza, tem niesprawiedliwsza, że mocą tego statutu opodatkowani jesteśmy na rzecz

Stacyi klimatycznej na równi z tymi, którzy w Zarządzie Stacyi reprezentantów swoich posiadają. Statut więc wkłada na nas obowiązki, a praw nie daje żadnych. Nas tutaj kupców, rękodzielników i przemysłowców jest coraz więcej, więc coraz bardziej zależy nam na rozwoju Zakopanego, bo jego byt jest naszym bytem, jego dobro jest dobrem naszem, naszych rodzin.

«Słusznem więc jest i sprawiedliwem, abyśmy — tak ściśle związani z Zakopanem — mieli możność czuwania przez delegata swojego w Zarządzie nad kierunkiem dążeń do rozwoju Zakopanego, nad sposobem pracy dla jego dobra. Słusznem jest i sprawiedliwem, abyśmy, płacąc podatki na Stacyę klimatyczną, dopuszczeni byli do zarządzania tym funduszem, do którego stworzenia przyczyniamy się ciężko zapracowanym groszem swoim. Słusznem jest i sprawiedliwem, abyśmy, stanowiąc jedną z najliczniejszych sfer stałych mieszkańców Zakopanego, nie byli pozbawieni głosu przy decydowaniu o jego losach.

«Byt Zakopanego na nas się w znacznej części opiera, bo my pracą rąk naszych, naszym znojem czynimy z tej wsi górskiej miejsce możliwe do pobytu dla ludzi ucywilizowanych. Ale dziś, pozbawieni współudziału w troskach o podniesienie Zakopanego, nie mając możności bliższego zapoznania się z ogólnemi jego potrzebami, odsunięci od pracy nad zaspokajaniem tych potrzeb, własny tylko interes możemy mieć na względzie i ciężkim wydawać nam się musi każdy, choćby najmniejszy obowiązek względem Stacyi klimatycznej, bo obcemi są dla nas jej zadania, nieznanymi jej interesy. Dopuszczeni do głosu w Zarządzie, do trosk i pracy około rozwoju Zakopanego, świadomi jego potrzeb, zbliżeni do celów i zadań Komisyi klimatycznej, poznamy może, że udział nasz w ofiarach dla ogólnego dobra jest za małym, a wtedy posiadając prawa, sami dopominać się będziemy o zwiększenie obowiązków naszych.

«Niżej podpisani: Wydział Stowarzyszenia «Gwiazda», członkowie tegoż Stowarzyszenia, oraz nie należący do Stowarzyszenia kupcy, rękodzielnicy i przemysłowcy zwracają się do Szanownej Komisyi klimatycznej z prośbą, aby zważywszy wyżej przytoczone względy zechciała w imię słuszności i sprawiedliwości przeprowadzić i wyjednać u władz odnośnych zmianę statutu Stacyi klimatycznej, dozwalającą kupcom, rękodzielnikom i przemysłowcom zakopiańskim wybierać oddzielnego delegata do Komisyi klimatycznej na zasadach ustanowionych dla delegatów właścicieli zakładów leczniczych, właścicieli will i gości».

Następuje kilkadziesiąt podpisów.

Do powyższych wywodów dodać można chyba jeszcze to tylko, że nowy delegat wpłynąłby uśmierzająco na szemrania wywoływane wymierzaniem taksy klimatycznej od zakładów przemysłowych. W większości bowiem wypadków niezadowolenie powstaje nie z powodu samej opłaty, nawet nie z powodu jej wysokości, ale rodzi go przeświadczenie o wrzekomej nieproporcyonalności tych opłat. Przeświadczenie to zaś powstaje wskutek tego, iż rzeczywiście handlowo-przemysłowa sfera nie ma w łonie Komisyi klimatycznej ani jednego przedstawiciela. Znajduje więc pewną podstawę twierdzenie, iż wymiar taksy dlatego jest niewłaściwym, ponieważ dokonywa się przez ludzi nie obeznanych należycie ze stosunkami tej sfery. Wskutek tego też wytwarza się bardzo podatny grunt do krzewienia się nieuzasadnionych zupełnie podejrzeń o działanie rozmaitych ubocznych wpływów. Delegat nie będzie prawdopodobnie radykalnem lekarstwem na tego rodzaju urojenia, odbierze im jednak wszelką podstawę i w każdym razie będzie czynnikiem tylko dodatnim.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda. Mgła zmieniająca się w drobny gęsty deszcz, deszcz przemieniający się w mokry śnieg, śnieg spłukiwany deszczem i chmury, chmury, oto obraz pogody z kilku dni ubiegłego tygodnia. Dzień Wszystkich Świętych tylko zajaśniał słońcem i czystym jasnym błękitem, na którego tle czarująco wystąpiły zupełnie białe szczyty gór. Potem już chwilami tylko pękały całuny chmur, ukazując jak gdyby płynące na nich ośnieżone regle, białe ściany skał, które jednak nikły zaraz za zasłoną mgły, jak ciche senne zjawiska. Mgły te i chmury przesuwają się wolno, lekko, jakby pod wpływem delikatnego jakiegoś tchnienia, bo całe powietrze wypełnia najlżejszym podmuchem wiatru niezmącona cisza.

W uroczystość „Zaduszek“, a szczególniej w dzień Wszystkich Świętych, przy prześlicznej jesiennej pogodzie zaroił się cmentarz zakopiański liczną rzeszą, która przyszła nawiedzić śpiących snem wiecznym blizkich swoich. W ciągu dnia krzątano się około przystrojenia grobów świeżą zielenią, kwiatami i światłem, a nad wieczorem mały nasz cmentarz zajaśniał mnóstwem świec, gorejących na każdym niemal najuboższym nawet grobie. Pomnik, poświęcony pamięci

ofiar z 1863 r. przystrojony został staraniem «Gwiazdy» zakopiańskiej. Około godz. 6-tej wieczorem odśpiewano przy pomniku pieśni narodowe i oświetlono go bengalskimi ogniami. W Dzień Zaduszny pomimo mgły i deszczu płonęło jeszcze na cmentarzu bardzo wiele świateł.

Zapowiedziany na 31-go z. m. odczyt dr. S. Zakrzewskiego nie doszedł do skutku, ponieważ prelegent w przeddzień odczytu wycofał się z dobrowolnie przyjętych zobowiązań lakonicznem zawiadomieniem, iż nie przyjedzie. Istotna przyczyna tej przykrej w skutkach niesłowności pozostaje dotąd ze strony prelegenta niewyjaśnioną. Od osób trzecich dowiedziano się, iż przyczyną tą ma być nagły a niespodziewany brak czasu i tak modne dzisiaj «zdenerwowanie». Żałować więc tylko wypada, że brak czasu nie dał się wcześniej przewidzieć, bo z nagłymi wybuchami «zdenerwowania» niema rady, coraz mniej ludzi, niestety, umie je zwalczać. A szkoda, uniknęłoby się wielu zawodów, zaoszczędziło zbytecznych trudów i kosztów.

Tkaniny polskie. Wydział Z. P. Z. otrzymał list od p. Emila Wejdla, adwokata przys. z Warszawy, z wyrazami uznania dla odezwy Wydziału, przesłanej do syndykatu eksploatacyi wynalazków Szczepanika w sprawie wprowadzenia motywów góralskich do fabrykacyi tkanin. P. Wejdel zawiadamia jednocześnie, iż korzystając ze stosunków swoich z ludźmi, którym powierzone zostało przedstawicielstwo syndykatu na Królestwo Polskie i Cesarstwo rosyjskie, będzie gorąco popierał sprawę tkanin polskich.

W stylu zakopiańskim ma być urządzony lokal towarzystwa pszczelniczego i ogrodniczego w Warszawie. Będzie to chyba pierwszy krok w tym kierunku zrobiony w stolicy kraju. Donosi o tem powyżej wspomniany list p. Wejdla.

Teatr amatorski. Już niejednokrotnie podnoszono myśl zorganizowania w Zakopanem stałej grupy amatorów, którąby mogła peryodycznem urządzaniem przedstawień amatorskich przyczyniać się znakomicie do ożywienia zimowego sezonu i do popierania w ten sposób rozmaitych pożytecznych celów. Ubiegłej zimy myśl ta przybrała już nawet formę konkretnego projektu i były rozpoczęte starania około wprowadzenia go w życie, jak to się jednak u nas często zdarza, spełzły na niczem. Teraz myśl tę podniósł znowu Związek Przyjaciół Zakopanego i tym razem urzeczywistnienie jej posunęło się nieco dalej. Grupa amatorska, a właściwie jej zawiązek dopiero, już istnieje. Próby już się odbywają i prawdopodobnie około 18-go listopada odbędzie się pierwsze przedstawienie.

Pierwsze, albowiem jest niezłomne postanowienie dawania przedstawień co dwa tygodnie. Pierwsze to przedstawienie składać się będzie z jednoaktowego dramatu Okońskiego «Dachówka» i z jednoaktowej również komedyjki francuskiej w przeróbce Koźmiana «Gramatyka».

Rozszerzenie Przecznicy. Wązka ta, a ruchliwa ulica jest już rozszerzoną o tyle, że po obydwóch stronach posunięto płoty o dwa metry i ścięto lub przesadzono rosnące na tej przestrzeni drzewa. Potrzeba byłoby jednak koniecznie jeszcze przed śniegiem zrównać utworzone rozszerzeniem chodniki, istniejące tam bowiem doły i rozmaite nierówności śniegiem zakryte mogą się stać przyczyną wypadków, a wyrównane będą stanowiły, szczególniej w zimie właśnie, bardzo ważne udogodnienie.

Szpital klimatyczny zmienia teraźniejszy swój wygląd, nadający mu cechę tymczasowości, lub czegoś niedokończonego. Przystąpiono bowiem obecnie do otynkowania ścian, z czem musiano czekać, aż budynek osiądzie się należycie. Jest to znów jeden krok na drodze ciągłego doskonalenia się tej pożytecznej instytucyi, która przez półtora roku swego istnienia oddała wiele ważnych usług.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Posiedzenie Wydziału odbyło się d. 29 października pod przewodnictwem I-go Wiceprezesa, Dr. Stanisława Ponikły. Do wiadomości pełnego Wydziału przyjęto i zatwierdzono uchwały Wydziału w sprawach nagłych, zapadłe na posiedzeniach Wydziału w Zakopanem. Dalej wysłuchano sprawozdania z tegorocznej działalności Komisyi dla robót w Tatrach i wyrażono jej podziękowanie za energiczną działalność w tegorocznym sezonie. Nad sprawą przyszłej regulacyi t. zw. Potoku Foluszowego w Zakopanem, który płynie przez Krupówki i stale niszczy ogród Towarzystwa na gruncie pokasynowym, zawiązała się dłuższa dyskusya. Jak wykazał referent tej sprawy p. Beringer, wskutek regulacyi skierowano całą wodę z osuszonego koryta Bystrej do Potoku Foluszowego. Poziom potoku podniósł się wskutek tego po deszczach wiosennych do niebywałej wysokości, a woda wystąpiwszy z brzegów zalała ogród Towarzystwa i zniszczyła most dojazdowy wartości kilkuset złr. Również i inni właściciele gruntów nad potokiem ponieśli większe lub mniejsze szkody. Sprawa więc regulacyi tego potoku jest ściśle złączona z regulacyą Bystrej i winna być przeprowadzona równocześnie jako jedna robota. Wypra-

cowanie odpowiednich wniosków i podania do Wydziału Krajowego podjęli się członkowie Wydziału, pp. Beringer i Horoszkiewicz.

Na podanie Wydziału do Dyrekcyi kolei państwowych z prośbą o stałą zniżkę ceny biletów dla wszystkich członków Tow. udających się do Tatr, nadesłała Dyrekcya pismo, oświadczające gotowość udzielenia zniżki kilku członkom Wydziału w podróżach z urzędu przedsiębranych.

Wreszcie wysłuchano sprawozdania kasowego skarbnika Dr. Wierzbickiego, przyjęto kilkudziesięciu nowych członków i załatwiono szereg drobnych spraw bieżących.

Upiększanie Zakopanego.

Wydział towarzystwa upiększania Zakopanego na pierwszem posiedzeniu swojem, odbytem przed dwoma miesiącami, powziął jedną tylko uchwalę, polecającą mianowicie Zarządowi wypracowanie planu działania i przedstawienia go na następnem posiedzeniu Wydziału. Otóż następne to posiedzenie odbyło się w tych dniach właśnie i Wydział rozpatrywał na niem wnioski co do działania towarzystwa, przedstawione przez sekretarza Wydziału, dr. Janiszewskiego.

Przedewszystkiem zdecydowano ostatecznie termin projektowanego już dawniej «święta drzew». Sympatyczna ta uroczystość urządzoną zostanie 8-go listopada, o ile naturalnie niepogoda nie stanie temu na przeszkodzie. Ponieważ w uroczystości wezmą udział przedewszystkiem dzieci z miejscowej szkoły ludowej, sadzenie więc drzew odbyć sie musi w godzinach popołudniowych, t. j. po ukończeniu zajęć szkolnych, pod tym bowiem tylko warunkiem uzyskane zostało pozwolenie od rady szkolnej okręgowej. Obsadzoną ma być ulica Przecznica. Sprawozdanie z przebiegu samej uroczystości podamy w następnym numerze.

Na wniosek dr. Janiszewskiego postanowiono wystąpić z podaniami do Starostwa i Rady powiatowej, oraz do Komisyi klimatycznej i Gminy z prośbą do jednych o zezwolenie, do drugich o przyjęcie stałego delegata towarzystwa do komisyi budowlanej. Zadaniem tego delegata będzie czuwanie nad tem, aby wykorzystać wszelką okazyę, gdzie się tylko uda wywrzeć pożądany wpływ w kierunku estetycznym tak co do samych budynków, jak i sposobu ich umieszczenie i otoczenia.

Następnie zgodnie z wnioskiem sekretarza postanowiono zająć się sprawą hodowli i rozpowszechniania roślin t. zw. alpejskich. Przedewszystkiem zarząd ma zbadać, jak sprawa ta stoi obecnie w Zakopanem, czy już kto zajmuje się nią i co dotąd zrobiono w tym kierunku. Dalej Zarząd ma wyszukać źródła otrzymywania nasion i flanców, wystarać się o plany ogródków i poczynić wszelkie przygotowania tak, aby z wiosną można było zacząć agitacyę z gotowym już do rozporządzenia materyałem.

Uchwalono również postarać się o wzory parkanów i wszelkiego rodzaju ogrodzeń w celu ułatwienia właścicielom stawiania estetyczniejszych, niż się to dotąd praktykuje, oparkanień. Akcya w tym kierunku ma być rozpoczętą niezwłocznie, aby skorzystać ze sposobności, jaką nastręczyło przeprowadzone obecnie rozszerzenie Przecznicy i nieuniknione wskutek tego przerabianie i poprawianie płotów.

P. Grabska poruszyła bardzo dobrą myśl postarania się o wciągnięcie do towarzystwa wszystkich właścicieli domów. Istotnie, przeprowadzenie tego projektu powinno towarzystwu ogromnie ułatwić działalność. Prędzej bowiem i łatwiej zjednać będzie można dla projektów Wydziału takich właścicieli, którzy jako członkowie towarzystwa będą niejako moralnie zobowiązani do popierania celów jego i do współdziałania z Wydziałem.

Należałoby tylko koniecznie, skoro już członkowie tacy zostaną zjednani, urządzać jak najczęściej ogólne zebrania w celu z jednej strony zaznajomienia ogółu członków z planami Wydziału, a z drugiej dla zainteresowania ich i wciągnięcia w akcyę przez zasięganie opinii, uwzględnianie życzeń, wspólne rozpatrywanie projektów i t. p. Jeśli statut zwoływania zebrań takich nie ustanawia, to możnaby je urządzać w formie wieców, pogadanek informacyjnych czy innych jakichś powszechnie praktykowanych zgromadzeń.

Trafnem było także zwrócenie przez p. Ciszewskiego uwagi na potrzebę zorganizowania jakiejś opieki nad już posadzonemi drzewkami. Pozostawione własnemu losowi bardzo często schną i marnieją, chociaż drobna nawet ale umiejętna pomoc utrzymaćby je mogła.

Jak widać z powyższego pobieżnego sprawozdania, młode towarzystwo energicznie zabiera się do poważnej pracy około upiększenia Zakopanego. Warunki tej pracy trudne są dosyć, teraz szczególniej, kiedy wszystko rozpoczynać dopiero potrzeba od początku, dobre chęci jednak, na których Wydziałowi nie zbywa, potrafią, mamy nadzieję, pokonać trudno-

ści wszelkie i praca towarzystwa pożądane wyda owoce.

Wizya Tatr.

Spłynął ku mnie w marzeniu Giewontu wid złoty,
Od pożaru pysznego zachodu czerwony,
Granitowy, ogromny, jak chmura uśpiony,
Przywolany potęgą bezbrzeżnej tęsknoty...

Za nim Wirchy Czerwone w swych śnieżnych cału-
[nach
W krwawym blasku, jak białe dziewice, się płonią,
Opłynięte błękitu zwierciadlaną tonią,
W królewskiego zachodu purpurowych łunach...

Już Koszysta, Świnnica, jak lśniące puklerze,
Od czerwonych promieni zboczami się złocą...
Bachanalia płomienna, gasnąca przed nocą,
Która w orgii słonecznej początek swój bierze...

Płoną śnieżne Tatr wirchy... Ocean płomieni
Po kryształach czystego lazuru się toczy,
Białe czuby gór sennych widmowo czerwieni...
Płoną ogniem zachwytu stęsknione me oczy...

Witaj, cichy zakątku, lube Zakopane,
Dolino, którą wirchów i regli okala
Pierścień śnieżny, potopu skamieniała fala,
Unosząca na grzbietach jeszcze śnieżną pianę...

Srebrną pianę srebrzystej na wirchach lawiny
Wilgotne, świeże, wonne usta wiosny zdmuchną
Potęgą swego czaru, niby mgłą leciuchną...
Wzbiorą wartkie strumienie, pędzące w doliny...

I zapląsa Dunajec z pienistym pośpiechem
Po kamieniach, po głazach, aksamitnych mchami...
I, jak zwinny tanecznik, świat czarem omami
Za pierwszym wiosny w górach promiennym uśmie-
[chem...

Z głuchym szumem Dunajec ociężale płynie...
Ciemna fala na grzbietach śnieżyście się pieni
Śród zasypanej śniegiem, ziskrzonej przestrzeni,
W zakopiańskiej, puchami usłanej dolinie...

Śpią tatrzańskie olbrzymy w lodowej martwocie
I pod śnieżną okiścią ogromne śpią smreki...
Oto słyszę w marzeniu brzęk dzwonków daleki...
Już Koszysta, Świnnica w słonecznem lśnią złocie...

Warszawa.

Wacław Wolski.

Lista gości w Zakopanem

od 29-go października do 5-go listopada b. r.

Mikuli Jakób	Komisya kolejowa	Kraków	Hotel Kuliga
Kułakowski Stanisław		»	» »
Adamski Walenty		»	» »
Michalski Jan		»	» »
Filippi Stanisław		»	» »
Zaczkowski Kazimierz		»	» »
Filippi Tadeusz		»	» »
Dr. Menkes Joachim		»	» »
Chodkiewicz		Lwów	» »
Dr. Konczyński Tad. z żoną		Kraków	»Litwinka«
Ks. Kmit Poliewkt		Drohobycz	Z. dr. Chramca
Sokołowska Teresa z synem		Lwów	» » »
Łebińska		Poznań	Kasprusie 15
Wieruszewska Helena		»	»
Nartowska Katarzyna		Gub. kowieńska	»Zagroda«
Kownacka Karolina z synem		Gub. kijowska	Nowotarska 23
Majer Wiktor		Kraków	Kościeliska 15
Dziechcińska Marya z synami		Warszawa	Krupówki 15
Ludwig Józefa		»	»
Bluhm Selma		»	»
Biernawski Józef		Wiedeń	»Jerzewo«
Offert Jan		Warszawa	Przecznica 4
Ks. Lubecka Marya		Kr. Polskie	»Schodnica«
Jezierski		Tarnów	Z. dr. Chwistka
Makowiecka Jadwiga		Warszawa	Przecznica 13
Skirlińska Marya		Kryspinów	Klemensówka

Razem osób 29. Ogółem od 1-go stycznia r. b. 7699 osób.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od $8\frac{1}{2}$ do $11\frac{1}{2}$ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcyonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznoszone** są o 8 rano i 4-ej. **Paczki rozwozi** się o 8-ej i o 4 popołud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do $1\frac{1}{2}$ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. 20 hel., nad 10 kg. 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należytość od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę.

Rozkład jazdy pociągów.

popoł.	rano				rano	wiecz.
3.45	7.00	przych.	Zakopane	odchodzi	10.15	7 20
2.50	5.48	»	Nowy Targ	»	11.31	8.48
1.50	4.10	odchodzi	Chabówka	przych.	12.15	10.20
1.36	12.09	przych.	Chabówka	odchodzi	12.32	2.30
8 55	7.33	odchodzi	Kraków	przych.	4.50	6.40
rano	wiecz.				popoł.	rano







Redaktor odpowiedzialny: Henryk Bogdani. — Wydawca: »Związek Przyjaciół Zakopanego«. — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.